Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

# EXPRESS
## WIECZORNY ILLUSTROWANY.

ROK II. | ŁÓDŹ, SOBOTA 6 GRUDNIA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY. | № 281



# Strejk powszechny w pełni utrzymany

## Dotychczas włókniarze nie przyjęli zasady arbitrażu. — W tej sprawie odbywają się narady. — Superarbitrem przypuszczalnie będzie sędzia Sądu najwyższego.—Spokój na mieście nie został zakłócony.

## W razie nieprzerwania strejku wojsko obsadzi elektrownię.

### Związki obradują.

Dziś o godzinie 10-ej rano rozpoczęły się we wszystkich trzech związkach włókniarzy zebrania delegatów fabrycznych.

Przedstawiciele robotników, którzy bawili w Warszawie na konferencji z rządem będą zdawali relacje z przebiegu rokowań.

### Robotnicy odrzucą propozycje rządu.

Przed rozpoczęciem obrad związków, zwróciliśmy się do przedstawiciela komisji strejkowej związku pracowników użyteczności publicznej z zapytaniem czy należy się spodziewać przyjęcia arbitrażu przez delegatów fabrycznych. Otrzymaliśmy następującą odpowiedź,

— Robotnicy zgodziliby się zasadniczo na arbitraż, ale nie mogą oni przyjąć propozycji wysuniętej przez rząd, który twierdzi iż należy najpierw odwołać strejk, a potem dopiero może zapaść decyzja w kwestji arbitrażu.

Wobec tego — kończy nasz rozmówca — należy się liczyć z tym, iż robotnicy propozycje rządu odrzucą, a strejk będzie trwał nadal, iż nawet gdy zasada arbitrażu zostanie przyjęta strejk będzie w całej pełni utrzymany.

W ten sposób robotnicy pragną wywrzeć nacisk na przychylną dla nich decyzję arbitra.

### Czy strejk powszechny zostanie utrzymany?

O godzinie 11-ej skomunikowaliśmy się telefonicznie z zarządem głównym klasowego związku włókniarzy, którego przedstawiciel oświadczył nam co następuje:

— Strejk powszechny dowiódł przemysłowcom i czynnikom rządowym, iż umiemy zdecydowanie walczyć o nasze postulaty.

— W jakim kierunku pójdą uchwały zebrania delegatów.

— Nie mogę przesądzać tej sprawy. W każdym bądź razie, gdyby ze sprawozdania delegatów na konferencje warszawską wynikało, iż niema pozytywnych danych na uwzględnienie żądań robotniczych, strejk powszechny zostanie w całej rozciągłości utrzymany.

— Czy zasada arbitrażu zostanie przyjęta przez związki zawodowe.

— O tem rozstrzyga obecnie zebranie. Szanse za i przeciw przyjęciu są mniejwięcej równe... To też decyzji przewidzieć nie można.

### Kto będzie superarbitrem?

**Jak się dowiadujemy ze źródła miarodajnego superarbiter komisji arbitrażowej desygnowany zostanie przypuszczalnie z grona sędziów sądu najwyższego.**

**Kandydatury poszczególnych osób nie zostały dotąd sprecyzowane.**

### Insp. Wojtkiewicz.

**Czekam na decyzję związków zawodowych — mówił inspektor Wojtkiewicz — w sprawie przyjęcia arbitrażu.**

**Uważam, iż zostanie on niewątpliwie przyjęty.**

**— Kto jest kandydatem na stanowisko superarbitra — pytaliśmy.**

**O ile wiem — mówił inspekt. Wojtkiewicz — to dotychczas nie skrystalizowały się, ani kandydatury superarbrtra z wyboru, ani też z mianowania.**

### Szczegóły konferencji w Warszawie.

**Jak się „Express" dowiaduje na konferencji w Warszawie, oprócz ministrów Kiedronia i Sokala brali również udział dyrektor departamentu p. Klott oraz Ulanowski.**

**Robotnicy nie porozumiewali się wcale z przedstawicielami przemysłowców lecz konferowali jedynie z przedstawicielami rządu.**

**Konferencja odbyła się w gabinecie p. ministra pracy i trwała przeszło półtorej godziny.**

### Dostawa prądu elektrycznego.

**Ze sfer rządowych dowiadujemy się, iż o ile w dniu dzisiejszym praca w elektrowni nie zostałaby podjętą wojsko otrzyma rozkaz obsadzenia elektrowni.**

**— Personel wojskowy obsługiwałby maszyny i rozpocząłby dostawę prądu dla miasta.**

**Jak informowaliśmy się wojsko posiada dostateczną ilość fachowców, który potrafia obsłużyć maszyny w elektrowni.**

### Dzień wczorajszy.

Dzień wczorajszy był tym dniem strejku, który cała ludność Łodzi odczuła bezpośrednio na swojej skórze.

Już od wczesnego rana nastrój w mieście był podniecony — na ulicach zbierały się gromadki ludzi dyskutujące nad sytuacją.

Około południa elektrownia zamknęła prąd w całym mieście, z wyjątkiem pewnych instytucji publicznych, którym postanowiono światło dostarczać.

O g. 12 w południe poczęto wyłączać prąd elektryczny, co położyło kres pogłoskom o odwołaniu strejku.

Łodzianie rzucili się do aparatów telefonicznych by poinformować się o sytuacji, lecz węzłowate „strejk, nie łączymy" telefonistki — odcięło im i ten środek porozumiewawczy.

Z nastaniem ciemności Łódź, a szczególnie ulica Piotrkowska przyjęła szczególny wygląd.

Nie zabłysły potężne lampy łukowe, nie rzuciły na chodniki snopów światła wystawy sklepowe, nie słyszano donośnych dzwonków tramwajowych.

Na ulicach panowały egipskie ciemności, wśród których trudno było się zorjentować. Ruch był w początkowych godzinach dość ożywiony: ludzie wyszli na miasto, by zobaczyć „jak strejk wygląda!".

Po kilku jednak godzinach ruch począł raptownie słabnąć, tak, że około godz. 9-ej był minimalny.

Przed lokalami związków zawodowych jeszcze o północy gromadzili się strejkujący, oczekując na wieści o wynikach konferencji warszawskiej.

Jedynie dorożkarzy radował ten strejk.

Na stacjach dorożek były pustki, a taksy nie można było dojrzeć... wskutek panujących ciemności.

Aparat telefoniczny redakcji, który w godzinach popołudniowych był wyłączony z pod strejku nie spoczywał ani chwili — Łódź niepokoiła się.

### Spokój nie został nigdzie zakłócony.

**Z nadejściem wieczoru komenda policji wysłała na ulice Łodzi wzmocnione patrole policji pieszej i konnej, które czuwały przez całą noc nad spokojem i bezpieczeństwem miasta.**

**Należy podkreślić, że spokój nie został nigdzie zakłócony, a kroniki policyjne nie zanotowały ani jednej kradzieży, prócz jednego wypadku, gdy złodzieje usiłowali dokonać „operacji" w posesji № 41 przy ulicy Piotrkowskiej, lecz zostali spłoszeni przez patrol policyjną.**

### Wczorajszy „Express" i dzisiejsza „Republika".

Przystąpienie elektrowni do strejku pozbawiło naszą drukarnię linotypową i maszynę rotacyjną prądu elektrycznego.

Nie chcąc jednak pozostawiać naszych czytelników w takiej przełomowej chwili bez wiadomości, postanowiliśmy olbrzymią maszynę rotacyjną „kręcić ręcznie".

Wyprowadzenie jednak w ten sposób z bezwładu maszyny, pędzonej zwykle przez motor o sile dwudziestu koni, napotykało na niesłychane trudności.

Mimo to jednak znikoma ilość „Expressu" wyszła na miasto z dużem opóźnieniem i była w mig rozchwytana przez publiczność, żądną najświeższych wiadomości o strejku.

Dzisiejsza „Republika" została złożona również bez pomocy linotypów, wskutek czego objętość jej ograniczona została do 4 stronic.

### Dzień dzisiejszy

W dniu dzisiejszym sytuacja strejkowa nie uległa zmianie.

Jedynie częściowo czynne jest dzięki zapasowi gazu w rurach, oświetlenie gazowe.

Na ulicach panuje zupełny spokój, ruch uliczny jest normalny.

**Min. spraw wewnętrznych nie zatwierdzi planu budowy g…chu teatralnego w parku przy ulicy …arutowicza, gdyż tłum, wychodzący z teatru będzie się spotykał z podróżnemi z dworca.**




**Oto, jak ten „tłum" wygląda w praktyce.**

Rys. M. Bojarski.

## Pan komisarz przesadził.

### Wytoczono mu za to dyscyplinarkę.

Pewien komisarz policji w Bordeaux kazał aresztować w restauracji jakiegoś komiwojażera zato, że ten publicznie pocałował narzeczoną (swoją, nie jego).

Zakutego w kajdany przyprowadzono do komisarjatu i przekazano sprawę prokuratorowi o... obrazę moralności.

Oczywiście komiwojażera uwolniono, a komisarzowi wytoczyła zwierzchność śledztwo o nadużycie władzy.

Gdyby ów komisarz chciał wszystkich aresztować za podobne obrazy moralności, któż wreszcie pozostałby na wolności?

## Kamienie zamiast złota.

Urzędnik londyńskiej filji południowo-afrykańskiego „Standard Bank", który odbierał aransport złota nadany w Rhodesji pod adresem tego banku, musiał być bardzo zdziwiony.

Trzy skrzynie bowiem z ogólnej liczby 24, napełnionych szczerem złotem, były naładowane ołowiem. Wartość skradzionego ładunku wynosi 10 tysięcy funtów.

Obecnie sławny od czasów powieści Conan Doyle'a Scottland Gard (londyńska policja) łamie sobie głowę, nad tem, kto był złodziejem i gdzie dokonał kradzieży.

Kwestja ta tem trudniejsza będzie do rozwiązania, że przy transportach tego rodzaju zachowywana bywa jaknajwięk sza ostrożność.

Drogę z kopalni do portu odbywa złoto, opakowane w grubo okute i zaplombowane skrzynki w opancerzonym wagonie, poczem w Capetown sprawdza się wagę przesyłki.

Podczas podróży morskiej cenny ładunek również umieszczony był w oddzialnym, szczelnie zamkniętym pokoju, od którego klucz poruczony był specjalnemu, odpowiedzialnemu urzędnikowi.

Jedyną przerwę w podróży stanowiła wyspa Madera, gdzie jednak okrętu pilnie strzeżono. Również po przybyciu do Anglji nie zaniechano ostrożności i cała przesyłka odbywała podróż z portu do banku pod zbrojną eskortą.

Mimo to sprytny złodziej potrafił wyjąć szczerozłote sztaby i na ich miejsce ułożyć ołów i to z taką precyzją, że ani na skrzynce nie dostrzeżono nic podejrzanego, ani waga skrupulatnie sprawdzona nie wskazywała na to, by ktoś niepowołany dostał się do wnętrza których skrzynki. W istocie, zagadka nielada.

## Żwiołowa katastrofa w Nizzy.



**Przed paru dniami nawiedziła Nizzę wielka katastrofa żywiołowa. Oto olbrzymia trąba morska zalała słynną Promenade des Anglais, wyrządzając olbrzymie szkody. 60 osób zostało ciężko rannych.**

# Nowoczesna metoda tresury dzikich zwierząt.

## Jak się odbywają polowania na słonie i tygrysy.

### Kiedy tygrys jest najniebezpieczniejszy.

**Odczyt i pokazy praktyczne słynnego pogromcy p. Jacksona w cyrku Cinisellego.**

Wczoraj o godzinie 12-ej w południe wobec licznie zebranych przedstawicielei prasy słynny pogromca Jackson wygłosił w cyrku Cinisellego nadzwyczaj ciekawy odczyt o nowoczesnej metodzie tresury dzikich zwierząt.

Jackson jest jednym z najlepszych pogromców w całej Europie i brał udział w szeregu wielkich polowań na dzikie bestje w Afryce i Ameryce południowej wraz z perzydentem Stanów Zjednoczonych Roseweltem.

Słoń, który zmarł niedawno w ogrodzie zoologicznym w Poznaniu był zdobyczą Jacksona na jednym z wielkich polowań w Ceylonie.

**WYPRAWY NA DZIKIE BESTJE.**

Wyprawy urządzane na dzikie zwierzęta, jak tygrysy lwy i słonie są bardzo kosztowne.

Zaznaczyć należy, że w wyprawach na słonie bierze udział przeszło 1000 osób.

Mieszkańcy puszcz i dżungli są bardzo chytrzy i łatwo poznają zastawione na nie sidła.

Dlatego też przy każdej wyprawie budowane są specjalnie wielkie automatyczne klatki żelazne, które są okrążane rozmaitemi roślinami oraz trzcinami, tak iż trudno je poznać. Przy połowie tygrysów do klatki wstawiona zostaje koza.

Gdy tygrys tylko stanie w klatce, i poruszy podłogę zamyka się ona momentalnie.

Klatka ze zdobyczą zostaje przewieziona do cyrku lub ogrodu zoologicznego gdzie następuje długotrwała i żmudna tresura. Słoń wydaje nam się zazwyczaj głupiem i ociężałem zwierzęciem. W istocie rzeczy jest to bardzo mądre i nadzwyczaj inteligentne zwierzę. Dopiero podczas połowu i bliższego zetknięcia się ze słoniem poznajemy jego charakter i inteligencję.

Połów słoni trwa czasami kilka miesięcy i odbywa się w okresie podeszczowym. W pewnem oznaczonem miejscu wybudowana zostaje wielka klatka, która wewnątrz niczem nie odróżnia się od dziewiczego lasu.

Cała trudność w polowaniu na słonie polega na tym, że żyją one hordami a wykonywują ślepo wszystko co czyni ich „przywódca".

Bardzo często w łonie hordy odbywa się walka o przewodnictwo, co rozumie się utrudnia znacznie połów.

Słoń nigdy nie biegnie w tył tylko zawsze przed siebie i nie cofa się przed żadnym niebezpieczeństwem, a może czasami przebijać bardzo grube mury.

Czasami słonie kilkanaście dni kręcą się naokoło klatki i do niej nie wchodzą, a wówczas wszystkie siły muszą być wytężone w kierunku zmuszenia przywódcy, by wszedł do wnętrza.

Częstokroć też w zupełnie inny sposób udaje się zwabić słonie do zasadzki: Młody niedoświadczony słoń, wchodzi do klatki, za nim zaś udaje się jego matka. „Przywódca widząc to również wchodzi do wnętrza klatki, a zanim śle po dopiero cała horda.

Nasz prelegent p. Jackson właśnie przy takich okolicznościach wespół z p. Hagenbeckiem zdołał złowić 80 słoni w Ceylonie.

Transport słoni jest też bardzo utrudniony i nieraz już z pokładu okrętu udaje im się zbiec.

Słonie są bardzo potulne, ale niemniej należy, się z nimi bardzo dobrze obchodzić i nie wyrządzać im krzywdy, gdyż można — to życiem przypłacić.

Na dowód powyższego p. Jackson przytoczył fakt następujący:

Pewien kapitan angielski poił słonie ulubionym ich trunkiem — koniakiem. Gdy poił drugiego słonia, trzeci nie mogąc doczekać się swej, kolejki szarpnął trąbą swą tak silnie rękę kapitana, iż wyrwał ją z tułowia.

P. Jackson brał również udział w polowaniach na węże w Meksyku.

**TRESOWANIE TYGRYSÓW.**

Przed praktycznym wykładem p. Jackson wspomniał że istnieją obecnie dwie metody tresury; pierwsza humanitarna, stosowana w cyrkach, zaś druga „dzika" stosowana przeważnie w menażerjach.

Naocznie mogliśmy się przekonać, że pierwsza metoda, którą stosuje p. Jackson przy tresowaniu swych ulubieńców jest znacznie łagodniejsza i lepsza.

P. Jackson z nadzwyczajnym spokojem i zimną krwią zmusza tygrysy do posłuszeństwa, nie za pomocą środków gwałtownych jak bicie, lecz bacznie stara się najpierw poznać wady i charakter każdego zwierzęcia, a dopiero potem karmiąc ich mięsem mimowoli zmusza ich do wykonywania jego zleceń. P. Jackson dzieli swych ulubieńców również na dwie kategorje; mądrych i głupich..

Do tej ostatniej kategorji należy bardzo piękny tygrys „Kolumb".

Bardzo często widzimy p. Jacksona który twarz swą przykłada do paszczy tygrysa, natomiast odsuwa na jaknajdalszy odstęp swe nogi.

Zagadkę tą rozwiązał dopiero wobec przedstawicieli prasy p. Jackson, który wskazał, iż tygrysy doskonale znają twarz swego pogromcy, a przeto nie grozi mu takie niebezpieczeństwo, natomiast nie poznają jego nóg, i nie rozumieją, że nogi są częścią ciała swego władcy i dlatego musi trzymać je zdala od paszczy tygrysa.

Jakkolwiek pogromca zna doskonale charakter i poszczególne cechy tresowanego tygrysa to niemniej jest on zawsze w niebezpieczeństwie, gdyż tygrys jest fałszywy.

Najbardziej rozdrażnia tygrysa widok krwi. Mimo najdłuższej tresury przejawia się w nim duch bestji i wówczas jest on najniebezpieczniejszym.

To też największym zadaniem pogromcy jest wyczucie tego momentu, kiedy, w tygrysie, poczyna się przejawiać ten duch dzikiego zwierzęcia. (u).

—XX—

## Bałwany mogą się także na coś przydać.

### Tak twierdzi porucznik Lundberg.

Dzienniki szwedzkie donoszą, że oficer marynarki szwedzkiej, mechanik Lundberg, wynalazł przyrząd do chwytania energji fal i prądów morskich. Według zdania wynalazcy można w ten sposób otrzymywać 60 proc. energji, zawartej w falach. Tak np. fala, wysokości 10 m. może dać siłę 15.000 koni parowych.

Przyrząd porucznika Lundberga ma 200 m. długości, 100 m. szerokości i waży 20 tys. ton. Bardziej jednak imponująca od tych liczb jest cena tego cudownego przyrządu. Kosztuje on bowiem 600 tys. funtów szterlingów, czyli przeszło 48 miljonów franków francuskich.

Wynalazca nie powiada, czy gwarantuje, że aparat będzie funkcjonował przez czas dłuższy.

## Romantyczny koniec walki powietrznej.

W Omaho, w stanie Nebraska odbył się ślub b. lotnika armji niemieckiej, Hansa von Ringhausen, z p. Bertą Wendell, siostrą pilota amerykańskiego, który był ochotnikiem w armji francuskiej.

Podczas wojny samoloty Wendella i Ringhausena spotkały się w powietrzu. Amerykanin pobił Niemca i wziął go do niewoli. Ringhausen odniósł rany i dostał się w szpitalu pod opiekę wdzięcznej siostry swego zwycięzcy. Nie tylko zagoiła ona rany, zadane przez brata lecz wynagrodziła go darem swej ręki. Albowiem najpiękniejsze romanse pisze samo życie.

## Sobowtór w małżeństwie.

# Pan Harry Morgan był tak bliźniaczo podobny do swego brata, iż żona jego nie odróżniała go od swego męża.

### Sensacyjny proces w New-Yorku.

Przed trybunałem w Nowym Jorku toczy się obecnie sensacyjny proces, którego bahaterem jest imiennik multimiljonera Morgana.

Harry Morgan, bogaty kupiec, staje przed sądem jako oskarżony o bigamję. Nie chodzi w tym wypadku o trick oszusta, ani też o awanturkę lekkomyślnego hulaki Harry Morgan oświadczył swoim sędziom, że z religijnych pobudek, z dobroci serca i ze współczucia, zdecydował się być jednocześnie dla dwóch kobiet czułym mężem. Ponieważ obawiał. się scen zazdrości, dlatego postanowił swoje podwójne małżeństwo trzymać w tajemnicy.

Zais[illegible], że historją tego osobliwego bigamis[illegible] należy do najbardziej interesujący[illegible] do najromantyczniejszych wypadkó[illegible]go rodzaju.

Zac[illegible] się to w ten sposób, że Harry Morgan [illegible]iał brata bliźniaczego, który był do niego podobny jak dwie krople wody. Podobieństwo to, szczególnie w latach dziecięcych, było tak wielkie, że matka niejednokrotnie nie rozpoznawała obu chłopców. Bracia kochali się bardzo nawzajem, przez dłuższy czas byli wspólnikami w interesach handlowych i w każdym wypadku starali się sobie nawzajem pomagać.

Edmund Morgan ożenił się z pewną bogatą chicagowską panną, podczas gdy Hary pozostał kawalerem. W 1922 r. Edmund udał się w podróż do Francji, gdzie życiu jego położyła kres katastrofa automobilowa. Zamieszkała w Paryżu rodzina zawiadomiła Harriego o śmierci brata powstrzymując się jednak od powiadomienia wdowy o tragicznem zdarzeniu.

Biedny Harry, któremu przypadło przykre zadanie powiadomienia bratowej o śmierci ukochanego męża, po szeregu bezsennych nocy przyszedł do przekonania, że na razie najlepiej będzie, jeżeli wogóle bratowa o niczem się nie dowie. Zdecydował się poprostu, że pojedzie do Chicago, a dzięki swemu uderzającemu podobieństwu brata, będzie się poprostu podawał za Edmunda Morgana.

Decyzja ta przyszła mu o ty'e łatwo dlatego, że bratowa była dla niego oddawna wielce sympatyczną. Zamiar ten udało się Morganowi przeprowadzić pomyślnie. Przez cały rok, rzekomy i mąż i wdowa po Edmundzie Morgan, żyli w jak najszczęśliwszem małżeństwie, gdy nagle Harry Morgan zakochał się szalenie w pewnej młodej Amerykance. Wiedząc o tem, że jest wolnym, nie poślubił przecież wdowy po bracie, poprowadził swą kochaną do ołtarza i zaczął dzielić swoje życie, spełniając obowiązki zarówno względem niepoślubionej małżonki jak i względem wdowy po bracie.

Zwykle dwa dni w tygodniu przepędzał w Chicago, resztę zaś czasu w Nowym Jorku, dopóki legalna żona nie wykryła tej całej historji. Wytoczyła tedy proces rozwodowy, oskarżając męża o bigamję.

Pierwszy dzień rozprawy przyniósł ogromną niespodziankę, mianowicie wdowa oświadczyła, że oskarżony jest oszustem, ponieważ nie nazywa się sir Harry Morgan, ale Edmund Morgan. Edmund Morgan nigdy do Francji nie wyjeżdżał zatem nie mógł tam uledz nieszczęśliwemu wypadkowi.

Opinja amerykańska z olbrzymiem zainteresowaniem oczekuje wyników procesu.

—xx—

# Partja pokera, w której wszyscy przegrali.

Pan Julio Strange, bogaty kupiec z Florencji zatrzymał się niedawno w jednym z wielkich Palace-Hoteli na Polach Elizejskich w Paryżu.

Na drugi dzień poznał się „przypadkiem" z bardzo eleganckim człowiekiem, który mu się przedstawił jako Szymon Dober-Rański, dziennikarz z Argentyny. Właściwie to argentyńczyk poznał się z włochem. On bowiem pierwszy zaczepił kupca, a kiedy tamtem zrobił zdziwioną minę, p. Dober-Rański wyliczył mu tak pokaźną liczbę wspólnych znajomych, że wszelka nieufność włocha prysnęła.

Nazajutrz p. Rański przedstawił nowemu znajomemu swego przyjaciela, pana Humberto Mauro, „miljardera" z Brazylji. P. Strange stracił już całkiem orjentację wobec tak imponującej znajomości i dlatego uważał sobie za zaszczyt, kiedy tamci zaproponowali mu pokera. Partja skończyła się dla włocha przegraną w sumie 46. tys. fr.

Nazajutrz p. Strange chciał prosić swoich partnerów o rewanż.

Atoli amerykanie zniknęli z hotelu, w którym razem z włochem mieszkali, jak kamfora, nie podawszy nowego adresu. Wydało się włochowi podejrzanem i poskarżył się na przygodnych znajomych komisarzowi policji.

W aktach policyjnych przekonano się bez wielkich trudności, że obaj amerykanie należą do międzynarodowej bandy, obdzierającej naiwne ofiary za pomocą „specjalnego" pokera. Wkrótce też aresztowano ich w jednej z jaskini gry koło Opery. Obydwaj przysięgali wprawdzie, że partja pokera z włochem była rozegrana zupełnie „uczciwie", komisarz jednak tem się nie wzruszył i zapakował ich do więzienia.

# Głosy z poza świata przez pośrednictwo gramofonu.

## Sensacyjny seans w Gladston-House w Londynie.

Dzienniki angielskie podały, że przed kilku dniami w Gladston-House przy James-Street w Londynie wielki pisarz londyński, lord Tennyson recytował wobec grona zaproszonych gości trzy z pośród najpiękniejszych swoich wierszy i także powtarzał słowa, jakie wypowiedział,. bezpośrednio przed śmiercią w roku 1892.

Wiadomość była prawdziwa i co jeszcze dziwniejsze nie pozostawała w żadnym związku ze spirytyzmem, okultyzmem lub jakąkolwiek inną t.zw. wiedzą tajemną. Zebrani słyszeli własnym głosem zmarłego Tennysona wypowiedziane jego ody, między innemi odę na śmierć Wellingtona oraz przedśmiertne żądanie zniszczenia niedokończonych manuskryptów. Pozornie tak niezwykle cudowne zjawisko wyjaśnił przewodniczący seansu, inżynier Hough w prelekcji o... historycznych płytach gramofonowych londyńskiej „Edison Phonograph Company" oraz archiwum brytyjskiego muzeum. Głos Tennysona z poza świata był mianowicie poprostu głosem gramofonu.

Od przeszło trzydziestu już lat mówił inżynier Hough — towarzystwo Edisona kolekcjonuje głosy wybitnych jednostek na płytach gramofonowych. W ten sposób między innemi Tennyson na krótki czas przed swą śmiercią, na prośbę jednego z przyjaciół zgodził się przedeklamować swe ody przed gramofonem Gdy niebawem potem zapadł na beznadziejną chorobę do pokoju jego niepostrzeżenie wstawiono aparat, aby uwiecznić dla potomności ostatnie jego słowa. Inżynier zakomunikował, że towarzystwo posiada kolekcję głosów wszystkich wybitnych anglików współczesnych Uwieczniony został także, swojego czasu, głos królowej Wiktorji, przyczem jedna z płyt podarowana została abisyńskiemu królowi Menelikowi, wielkiemu wielbicielowi królowej, której zresztą nigdy w życiu nie oglądał.

# Ochotnik na kata.

## W Szwajcarji po 20 latach wydano pierwszy wyrok śmierci ale nie ma go kto wykonać.

Szczęśliwym krajem nazwać się może Szwajcarja, gdzie od dwóch dziesiątek lat nie zapadł ani jeden wyrok śmierci. Po tak długiej przerwie skazał wreszcie sąd kantonu Zurychskiego pewnego mordercę na powieszenie.

W kraju jednak niema urzędowego kata, więc sąd wyznaczył zapłatę 500 franków dla tego, kto dobrowolnie podejmie się spełnić funkcję katowską.

Jakoteż zjawił się wreszcie jeden, jedyny ochotnik, a jest nim dróżnik kolejowy.

Ledwie jednak doszło do publicznej wiadomości, kto ma stracić mordercę — wybuchło niesłychane oburzenie.

Jakto? — Za marnych 500 franków odbierać życie człowiekowi?

Koledzy kolejarze wystąpili z protestem, a równocześnie związki kolejarzy zwróciły się do dyrekcji kolejowej oraz do naczelnych władz w Bernie z prośbą aby kandydatowi na kata nie udzielono urlopu dla wykonania haniebnej funkcji

Choć więc nie ulega wątpliwości, iż dróżnik będzie musiał odtsąpić od swego zamiaru i zrezygnować z zarobku, los jego nie jest godny zazdrości.

Opinja publiczna wycisnęła na nim hańbiące piętno, które prześladować go będzie do końca życia.

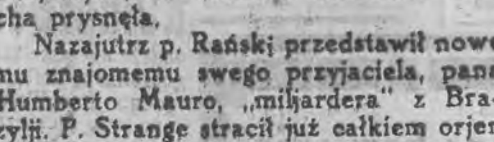
# W jaki sposób kobiety tracą brylanty.

Częste kradzieże brylantów w pokojach, których mieszkańcy na chwilę wyszli na obiad, zwracają uwagę na ogólną niedbałość pań. Przeciętna kobieta uważa się za wzór ostrożności, o ile zamknie kasetkę na kluczyk po wyjęciu z niej kilku brylantów. Inne, mniej ostrożne, mają na klejnoty różne skrytki, i, co jest zadziwiające, nie wykazują w tem żadnej oryginalności. Tem uprzywilejowanem miejscem jest zwykle prawa szufladka toalety, kącik pod poduszką, materacem za obrazem, w bieliźnie itd. Jest to pewien rys psychologiczny właściwy prawie wszystkim kobietom, a z którym złodziej jest doskonale obznajmiony. Detektywi stwierdzają fakt, że złodziej przedewszystkiem szuka klejnotów w wspomnianych miejscach.

Kryminał uczy przebiegłości i śmiałości. Przy kradzieży biżuterji sprytny złodziej nie odrazu otwiera kasetkę lub szufladę, lecz usiłuje otworzyć ją wytrychem i zamyka starannie, żeby nie wzbudzić natychmiast podejrzenia. Tych strat możnaby uniknąć, gdyby kobiety, jak ich mężowie używali „safów" w celu bezpiecznego ukrycia klejnotów.



SERGJUSZ ARITONOW. (168




### Romans z życia cesarskiego dworu rosyjskiego.

Cesarzowa nalegała na powtórzenie eksperymentu z owocami, zatrutemi bakcylami cholery. Stanęła też wkórtce na czele zorganizowanego na wielką skalę komitetu „dobroczynnego", którego oddziały rozgałęziono po całej Rosji.

W miastach gubernjalnych obejmowały protektoraty nad takiemi komitetami panie gubernatorowe, w mniejszych miastach małżonki najwyższych urzędników odnośnego miasta. Akcja „dobroczynna" polegała na tem, że panie kwestowały, zbierając dary w owocach dla rozdzielenia ich wśród głodującej ludności. I otóż każde miasto miało otrzymać oprócz tego pewną ilość owoców zatrutych.

Trzeba rzeczywiście wyjątkowo troskliwego czuwania Opatrzności nad ludem rosyjskim, że i tym razem wszystkie plany agentów niemieckich poszły na marne Że cała akcja spełzła na niczem sprawił pewien przypadek.

Był, mianowicie, wśród oficerów straży pałacowej por. Kurikow, młodzieniec lat dwudziestu dwóch o zgoła niezwykłej urodzie. Na niego to zwróciła swą łaskawą uwagę cesarzowa, gdy nieobec. Rasputina (baw. podów. w Berlinie) zaczęła się przedłużać. Zapraszała go do siebie na dłuższe rozmowy. O czem tam rozmawiali i co robili niewiadomo, dość, że cesarzowa wygadała się przed nim o całej „akcji owocowej".

Por. Kurikow postanowił otrzymane informacje „spieniężyć" i udał się z niemi do organizacji antirasputińskiej. Tam, oczywiście chętnie je nabyto. Kurikow był wszakże o tyle sprytny, że narazie „sprzedał" tylko drobną część posiadanych wiadomości, aby podbić cenę na dalsze.

Otóż, zdrada Kurikowa doszła do wiadomości Rasputina, który i tak już się boczył na Kurikowa, widząc jakiemi specjalnymi względami obdarza go cesarzowa. Poszedł więc do niej i przedstawił sytuację w najczarniejszych barwach. Cesarzowa ze skruchą przyznała się do winy i bez żalu oddała swego przelotnego kochanka w ręce Rasputina, czyli że podpisała na niego wyrok śmierci.

Rasputin nie ukrywał zresztą swych planów wobec Kurikowa. Oświadczył, że narazie wygadał on się z niewielu rzeczy, należy wszakże zlikwidować go niezwłocznie, aby nie zdążył rzec więcej.

Do zgładzenia Kurikowa ze świata użył Rasputin osławionej „siostry" Mateldy, która, chybiwszy przy Kiereńskim, tym razem wszakże doskonale wywiązała się z zadania, jej poleconego.

Przydybała go, gdy wychodził od swych nowych „chlebodawców" z wypełnionemi kieszeniami. Kilkoma zalotnemi spojrzeniami wkrótce już go usidliła tak dalece, że błagał ją, by zechciała pójść z nim na kolację.

Po udawanych sprzeciwach zgodziła się. Zaprowadził ją na Moskwę do Cubata, a potem do nocnego kabaretu „Bouffes" na Fontankę. Tam „szaleli" przez całą noc. O godzinie siedmej zrana Matelda „uległa" namowom Kurikowa i zgodziła się pojechać do jego mieszkania.

Kurikow,pij any i roznamiętniony rzucił się na nią jak dziki zwierz. Skorzystała z jego podniecenia i w nagą pierś wetknęła mu nagle cieniusieńki sztylecik dostatecznie długi wszakże, aby przedziurawić serce na wylot. Zanim Kurikow zorjentował się w sytuacji, już nie żył.

Oczywiście, z rozkazu Protopopowa nie wszczynano nawet dochodzenia, kto zabił Kurikowa. Wyprawiono mu natomiast, jako dworzaninowi wspaniały pogrzeb. Cesarzowa wyjechała umyślnie do Carskiego Sioła na ten dzień, gdyż śmierć ulubieńca wywarła jednak na niej duże wrażenie, wolała więc, aby nie okazać swego przejęcia, nie być obecną na pogrzebie.

Przysłała natomiast Rasputinowi depeszę tej treści:

„Ubolewam nad wypadkiem, jaki się przytrafił porucznikowi Kurikowi. Proszę złożyć w mojem imieniu wieniec na jego grobie. Módl się za nas, święty ojcze

Alix".

Rasputin prośbę cesarzowej spełnił.

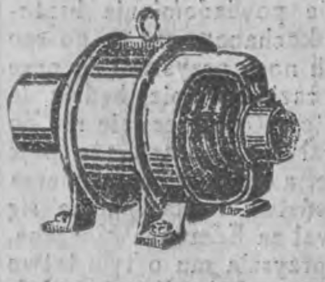
(D. c. n.).




# Teichmann i Mauch

**Biuro elektryczne oraz warsztaty reperacyjne. — Łódź, Piotrkowska 240.**

Przedstawicielstwo Austrjackiej Fabryki dynamomaszyn, Wiedeń.



**Reperacja** elektromotorów, dynamomaszyn, transformatorów, naczyń ogrzewalnych jakoteż wszelkie roboty wchodzące w zakres fachu.

**Sprawdzanie** i założenie piorunochronów.

**Instalacja** elektrycznych oświetleń i siły przenośnej.

**Skład wszelkich artykułówelektrotechnicznych** jakoteż motory i dynamomaszyny o każdej sile

## Łodzianie i Łodzianki!!

Wszak nikt z Was nie chce wyrzucać pieniędzy przez okno, dlatego też zakupujcie wszelkie artykuły wchodzące w zakres perfumerji, kosmetyki, galanterji i aptecznej branży tylko w firmie **B. WOLLMAN** przy ul. **Zawadzkiej № 12,** gdzie nie tylko otrzymacie wszystko taniej w jakimkolwiek innym interesie, ale w najlepszym gatunku. Wyroby Garlena, Houbiganta i Cottyego w wielkim wyborze. 185

**Przedświąteczna tania sprzedaż**

# Farbowanie

**wszelkich**

## futer i skórek

wykonuje szybko i przystepnie podług najnowszego sposobu lipskiego

**Farbiarnia i Parowa Chemiczna Pralnia**

## KEILICH i GOLDA

**Fabryka** **ŁÓDŹ** **Filja:**

**Wólczańska 257** **Piotrkowska 174 Telefon 27—47.**

## Angielskie Kakao---Herbata --- Kawa



# „SIBUNION"

Do nabycia wszędzie.

Przedstawiciel na Łódź: **A. Lilienfeld, Traugutta 5.**

CENY NISKIE!

## Meble stylowe i nowoczesne

— poleca —

**w najwykwintniejszem wykonaniu**

## Józef Zychliński

**Zawadzka 9**

prawa oficyna, 2-gie wejście — parter.

Ceny przystępne! Warunki dogodne!

WARUNKI DOGODNE!

**Dr. med.**

## L. Prybulski

Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Rontgena.

Zawadzka № 1
Telefon Nr. 25-38
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8
Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia

**Dr. med.**

## S. Niewiażski

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 4 do 8 popoł

**Sienkiewicza 34**

**Dr.**

## S. KANTOR

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy

**ul. Piotrkowska 144**
róg Ewangielickiej
**Tel. 29-45.**

Godziny przyjęcia. 8—2 5—8. Dla pań 5—6

**Dr. med.**

## BRAUN

Południowa Nr. 23
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8—10 i po 1—2 i od 4 — 8

**Dr. med.**

## LUBICZ

**Cegielniana 43**
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Leczenie sztucznem słońcem wyżynowym. Przyjmuje od 5—8 11

**CIEPŁA**
Bielizna (trykotaże) rękawiczki, pończochy skarpetki
poleca
**K. Petersilge**
Piotrkowska 93

## Reperuję bieliznę

wszelką starannie i niedrogo. Ul. Piotrkowska 255, m. 42 1. ofic. 2-e piętro

## Do kompletu

nauczania wszelkiego rodzaju haftu ręcznego i aplikacji przyjmie jeszcze kilka uczenic. Czas nauki

## 20 lekcji.

Piotrkowska Nr. 82 m. 24 II, wejście prawa oficyna.

## OGŁOSZENIE.

Na Kiermaszu **„Kropli Mleka"** dnia 13 i 14-go grudnia zaopatrzycie się

# we wszystko najtaniej.

## Na gwiazdkę

W wielkim wyborze

Platery, Kryształy, Bronzy, Porcelanę i Przybory na biurka 9949

**poleca po cenach przystępnych.**

## M. Siegelberg

**PIOTRKOWSKA 45.**

## Cenne kamienie

**rzadkie okazy: topazy, ametysty, szmaragdy okazyjnie do sprzedania.**

Zgłoszenia pod „Amator" do red. 178

## FOTOGRAF LAKS

## LIPOWA 9.

Wykonuje zdjęcia do paszportów i matrykuł. 3 sztuki 80 groszy.

**Fabryka mydła**

**poszukuje zdolnego agenta**

na Łódź i okolice z dobrymi referencjami. Oferty do Admin. „Republiki" pod lit. W. R 130-3

## Ogłoszenia drobne

Stenografji wyucza listownie, szybko jaknajdokładniej (gwarancja). Instytut Stenograficzny Warszawa, Mokotowska 39. Żądajcie obszernych bezpłatnych prospektów. 430—10

Nauczycielka izr. w średnim wieku z muzyką, i językami: niemieckim i francuskim poszukuje kondycji na miejscu lub na wyjazd. Warunki przystępne Andrzeja 42 m. 15. 1 50-6

Student matematyki udziela lekcji, przygotawia do egzaminów. Oferty dod „Student". 221—2

## BIURO PORAD i ZLECEN PRAWNYCH „WIEDZA".

— Wystrzegać się ulicznych doradców i pokątnych pisarzy! —

**Łódź, ul. Piotrkowska** (dawniej № 84) **obecnie № 90, prawa of. I p. tel. 8-40**

Kierownik biura — rutynowany znawca prawa, dyplomowany na stopień notarjusza, codziennie w godzinach od 9 do 11 rano i od 1 do 3 ppoł. udziela porad prawnych w sprawach hipotecznych, notarjalnych, podatkowych, administraczjnych, skarbowych i majątkowych.

Biuro redaguje i pisze podania, rekursy, prywatne umowy spółek, projekty wszelkiego rodzaju aktów notarjalnych i hipotecznych, statutów spółek, i pełnomocnictw, tłumaczy, z języków obcych i przepisuje na maszynach — szybko solidnie i uczciwie po nader niskich cenach

DLA NIEZAMOŻNYCH PORADY PRAWNE BEZPŁATNIE.

— Wystrzegać się ulicznych doradców i pokątnych pisarzy! —

## Na wypłatę!

**TOREBKI pończochy FIRANKI**

**JEDWAB,** koszule męskie, płótno **rękawiczki skórkowe** i wszelką manufakturę.

**PIOTR CHARI, Piotrkowska 37,** w podwórzu.

**„RENOMA"**
Piotrkowska 7.
poleca:
**Boty, Kalosze, Ciepłe pantofle.**
Ceny fabryczne

**BOTY KALOSZE**
**Ciepłe pantofle**
**Wyborowe gatunki**
poleca
**K. PETERSILGE**
Piotrkowska 93

Prenumerata: W Łodzi zł. 2.50 miesięczuie — Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt) W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz milimetrowy (na str.4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE: 30 gr. za wiersz milimetrowy (na 4szpalty Zaręczynowe i zaślub. po tekście 6 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagran. o 100 proc. drożej. Za termin druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 grosz. Najmniejsze 50 gr

Express wieczorny i Republika łącznie zł. 5.70 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14. Godziny przyjęć redakcji 6 — 7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się

Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) o 100 procent drożej.

Za wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr odp W. Polak. Czcionkami „Republiki" Piotrkowska 49 Tłocznia, Piotrkowska 15. Redaktor odp. Józef Burman